

Wokół drugiej żony Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego

POLONICA



Lucyna i Konstanty Ildefons Gałczyńscy, Höxter, 1945 r., fot. arch. Bogumiły Żongołłowicz, kopia

*Pokochałem cię w noc błękitną,
w noc grającą, w noc bezkresną.
Jak od lamp, od serc było widno,
gdyś westchnęła, kiedym westchnął.*

Pokochałem cię i boso,

i w koronie, i o świetle, i nocą.

Jeśli tedy kiedyś mi powiesz:

Po coś, miły, tak bardzo pokochał?

Powiem: spytaj się wiatru w dąbrowie,

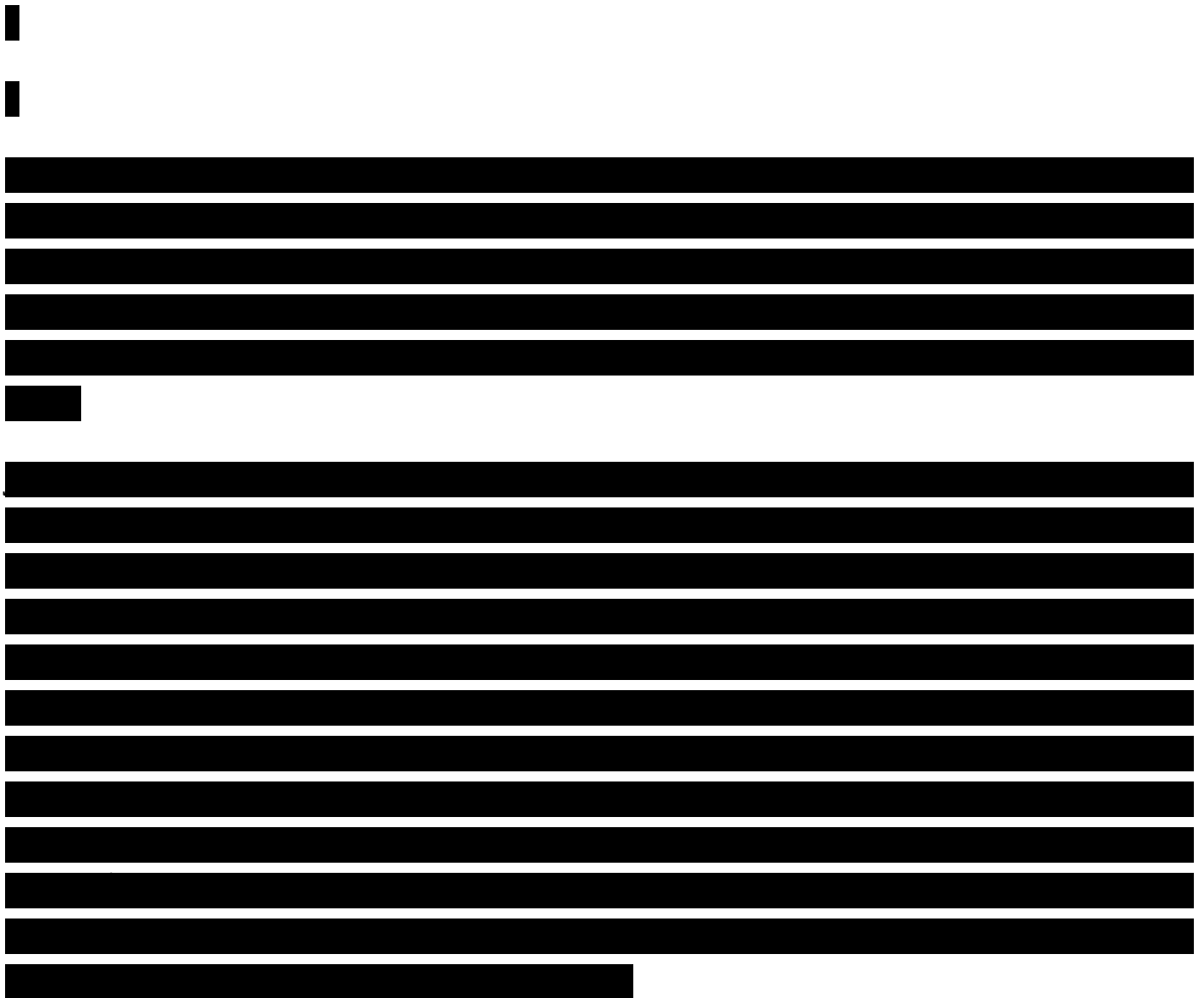
czemu nagle upadnie z wysoka

i obleci całą dąbrowę,

szuka, szuka: gdzie jagody głógowe?

1945

Konstanty Ildelfons Gałczyński



[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

Nr. 24 B

Höxter, den 24 Januar 1946.

Die Lüde Galszinski geborne Wolanowska
katholisch

wohnhaft im Höxter, Lager

Ehefrau des Schiffheblers Konstanty Galszinski
katholisch

wohnhaft weil oben

hat am 22. Januar 1946 um 12 Uhr 30 Minuten
zu Höxter im Nikolaikrankenhaus
einen Knaben geboren. Das Kind hat folgende Vornamen erhalten:
Konstanty, Ildefons

Eingetragen auf mündliche - schriftliche - Anzeige des Vorstehers
des Nikolaikrankenhauses.

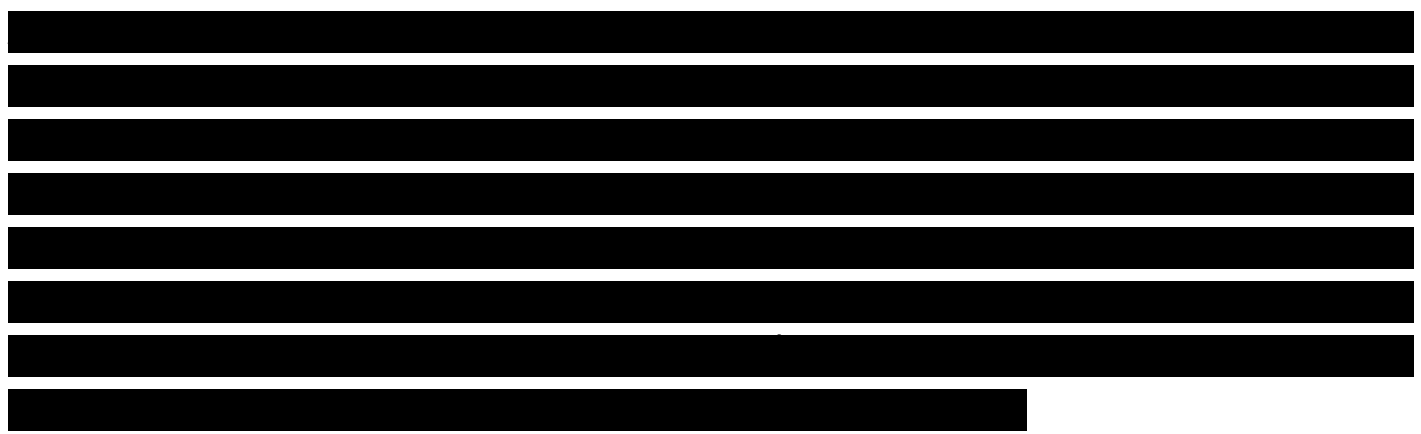
D Anzeigende

Vorgelesen, genehmigt und unterscriben

Der Standesbeamte
[Signature]

Eheschließung der Eltern am 26.4.1945 in Blomberg
1. bzw. Geburt der Mutter (bei erstgeb. Kindern) Blomberg Nr.)
(Standesamt)
2. Eheschließung des Kindes am in Nr.)
(Standesamt)
3. Tod des Kindes am in Nr.)
(Standesamt)

Kopia dokumentu z Urzędu Stanu Cywilnego w Höxter, zaświadczającego o narodzinach Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, syna Lucyny i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskich w dniu 22.01.1946 r., gdzie podane są również miejsce i data zawarcia przez nich małżeństwa: 26.04.1945 r., Blomberg, fot. arch. Bogumiły Żongołłowicz



[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED] [5].

[REDACTED]

[REDACTED] [6]:

[REDACTED]

[REDACTED] [7].

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[8].

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

Młody Konstantynie!

Urodziłeś się w godzinie

Gdy ojciec Twój po świecie hasał,

Nie martwił się i popasał,

I gdy wyzwolenia nadeszła pora

On może gdzieś w rozgwarze, z wieczora

Śnił sen o następcy tronu

I opiewał go słów koroną...

Lecz to nie było to właściwe,

To sprawiły losy mściwe -

To była wielka tragedia serca

Że ten właściwy stał się przengewiercą

Synu wielkiego Człowieka...

Ciebie jasna przyszłość czeka,

Tylko bierz z ojca to co jest wzniosłe,

Byś był do Czynów dorosły. -

Drugiemu chrześniakowi na pamiątkę

(podpis nieczytelny)

Höxter, 31 III 46.

Drogi Synku!

Bądź - utalentowany, jak Ojciec,

realistą jak Matka.

wielki duchem i sercem jak Ojciec chrzestny -

i miej tyle szczęścia w życiu

ile Ci życzy matka Chrzestna -

a będziesz najszczęśliwszym z ludzi.

Höxter, 31.3.46 r.

[REDACTED]

[REDACTED] [12].

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]



Konstanty Ildefons Gałczyński jr (Kostek) z wizytą w domu autorki z książką o swoim ojcu, nieświadomy jej treści, Rowville, Melbourne, Australia, 24 lutego 2014 r., fot. Bogumiła Żongołłowicz



Konstanty Ildefons Gałczyński jr i Bogumiła Żongołłowicz w jej domu w Melbourne w Australii, 24 lutego 2014 r., fot. arch. Bogumiły Żongołłowicz

[Redacted text block]

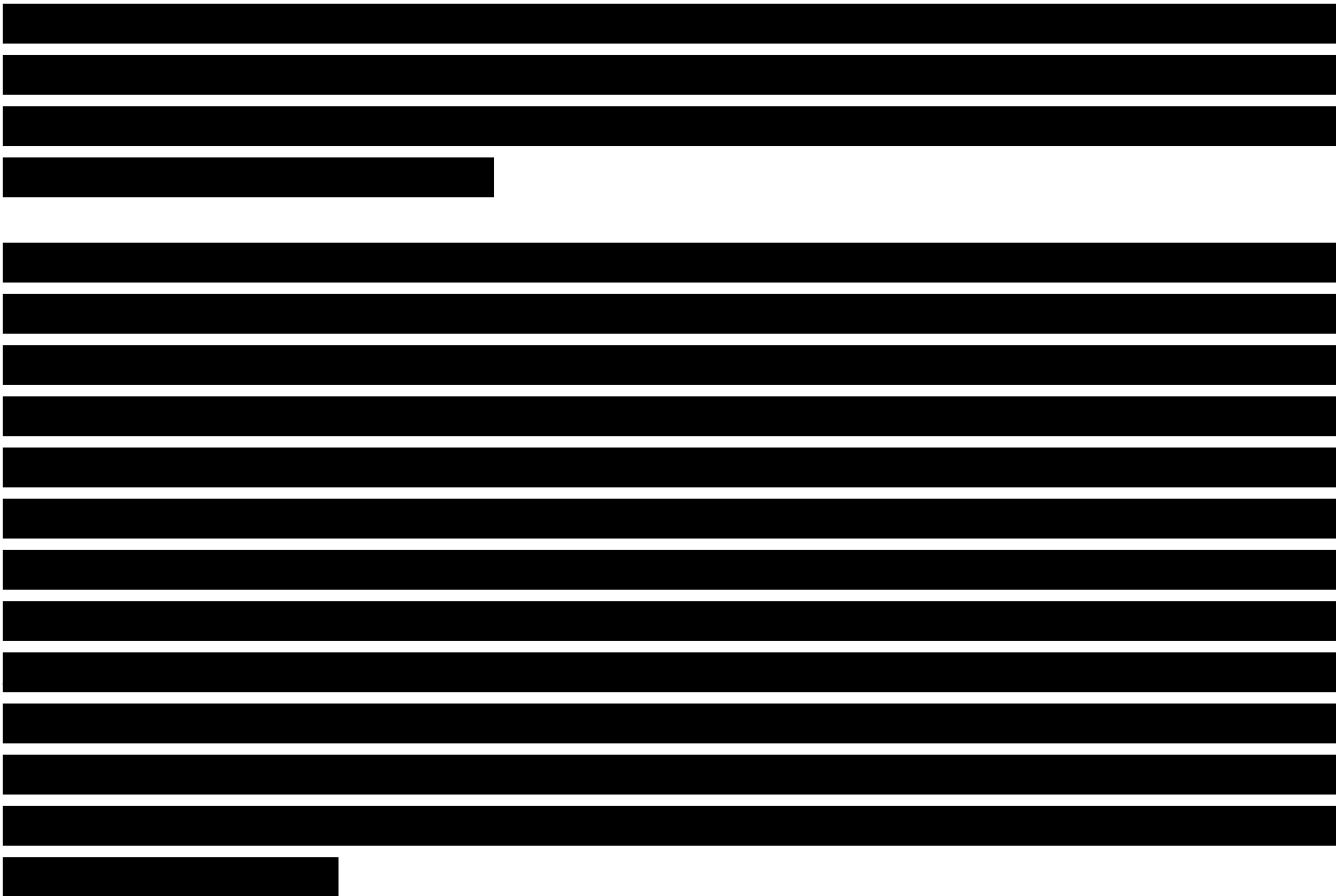
[Redacted text block]

[Redacted text block]

[Redacted text block]



Grób Alojzego Horaka na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, fot. Bogumiła Żongołłowicz



[REDACTED]

[REDACTED]

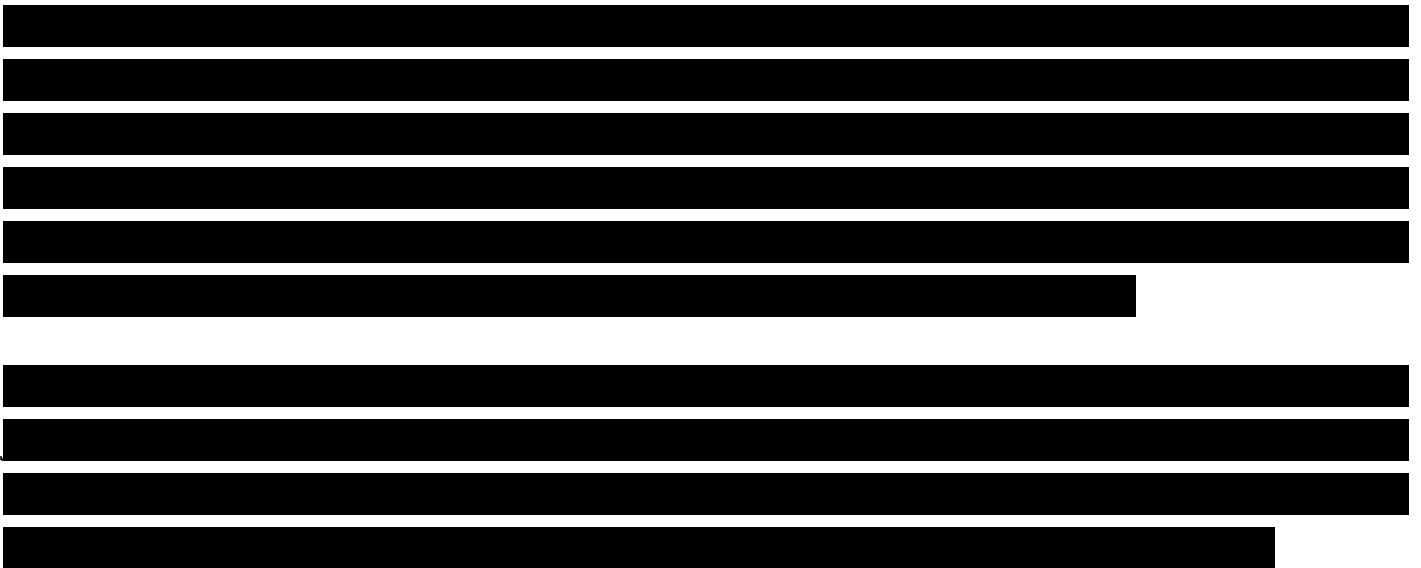
[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]



Lucyna Pyka (Gałczyńska) w swoim domu w Sunbury, czerwiec 1996 r., fot. Bogumiła Żongołłowicz



SŁUPSKIE CZWARTKI LITERACKIE

SPOTKANIE 31

Bogumiła Żongolłowicz

z książką

pt. „Andrzej Chciuk.

Pisarz z antypodów”

22 września 2022 r. (czwartek) godz. 16:30

Zamek Książąt Pomorskich w Słupsku

Sala Rycerska

moderator: dr hab. Krystyna Krawiec-Złotkowska, prof. AP

koncert: Piotr Pendzich

wstęp wolny

Organizatorzy:

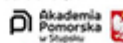
Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku

Katedra Filologii Polskiej w Instytucie Filologii Akademii Pomorskiej w Słupsku

Fundacja PRODIRE

Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział Gdańsk

Herbaciarnia w Spichlerzu Richtera



Bogumiła Zongołłowicz

Znana poetka i biografistka z Australii
odwiedzi polski Londyn
Spotkanie, kwadrans poetycki i wykład „Trudne tematy”

środa, 28 września 2022,
godz. 18.00

POSK, Sala Szafirowa, 2p.

Stoisko z książkami pisarki
Wstęp: wolne datki
Lampka wina



londynek.net



Powrót z niepamięci

Srebrna Natalia

[REDACTED]

[1] [REDACTED]
[REDACTED]

[2] [REDACTED]

[3] [REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]

[4] [REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]

[5] [REDACTED]

[6] [REDACTED]
[REDACTED]

[7] [REDACTED]
[REDACTED]

[8] [REDACTED]
[REDACTED]

[9] [REDACTED]
[REDACTED]

[10] [REDACTED]

[11] [REDACTED]

[12] [REDACTED]

[13] [REDACTED]
[REDACTED]

[14]
<https://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,17069451,kira-galczynska-ojciec-byl-ta-kim-chlopcem-do-bicia-za-czasow.html>

[15] [REDACTED]
[REDACTED]

[16] [REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]

[17] <https://katowice.naszemiasto.pl/czarodziej-ildefons/ar/c13-5700435>

[18] [REDACTED]

[19] [REDACTED]

[20] [REDACTED]

[21] [REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]

[22] [REDACTED]

[23] [REDACTED]

[24] [REDACTED]

[25] [REDACTED]

[REDACTED]

[26] [REDACTED]

[27] [REDACTED]

[28] [REDACTED]

[29] [REDACTED]

[30] [REDACTED]

[31] [REDACTED]

[32] [REDACTED]

[33]

[34]

[35]

Szczeście w Wilnie



Zygmunt Vogel, Ulica w Wilnie.
XIX w. Muzeum Narodowe, Kraków.

Wileńska karta w twórczości Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

Romuald Mieczkowski

Słowa te nawiązują do poezji Gałczyńskiego, a mianowicie do jego wileńskiej karty w twórczości. Kiedy mówimy o Wilnie literackim, najczęściej nie w sposób uniknąć pewnego stereotypu, jaki się zamyka w klasycznej klamrze historii literatury polskiej z etapem wileńskim. Tę klamrę tworzą dwa wspaniałe „M”: Mickiewicz i Miłosz. Przy okazji przypominamy innych twórców, pochodzących z tej ziemi, bądź dawnych kresów. W niepamięć jednak idą ci twórcy, którzy byli tu „przybyszami”. A przecież dali się zauroczyć tej Ziemi, poświęcili jej piękne karty swojej twórczości!

Gałczyński do Wilna przyjechał w roku 1934, miał zamiar tu pozostać z rodziną na zawsze. Ściągając swą żonę – *srebrną Natalię*, w postaci zaproszenia wysłał jej wiersz pt. *Szczęście w Wilnie*, wydrukowany po raz pierwszy w „Słowie” Stanisława Cat Mackiewicza. Potem stale drukował i w innych pismach wileńskich – w „Żagarach”, dodatku do wspomnianego tytułu, w „Środach Literackich”, „Kurierze Wileńskim”. To Gałczyńskiemu zawdzięczamy romantyczną, pomarańczowo-zieloną aurę miasta, pełną zaczarowanych dorożek, „*płynących w mglistość*”, z Gerwazeńkiem i Protazeńkiem, strażnikami mitu grodu nad Wilią.

Gałczyńscy mieszkali na Zarzeczcu, przy ul. Młynowej 2, tuż przy dzisiejszym placu z pomnikiem Anioła Zarzeczca, przy „*Wilence, rzeczce małej, swarliwej, / łkającej czarno, ciemno, po rosyjsku*”. Innym razem o niej napisze: „*Płynie Wilenka-rzeczka, księżyc w rzeczce jak świeczka.*” Zastali przychylną atmosferę, Gałczyński otrzymał wiele propozycji współpracy, w Celi Konrada uczestniczył w wieczorach literackich, niestety, jak pisze w *Albumie Wileńskie* Stanisław Lorentz, nie udało się Środa Literacka z poetą, który się opóźnił bardzo, a gdy już przyszedł, nie był wcale w stanie czytać wierszy...



Zygmunt Vogel, Wilno.
Kaplica w Ostrej Bramie.
Biblioteka Jagiellońska w
Krakowie.

Codziennie wędrował autor *Zielonej Gęsi* swoimi drózkami, bądź przez Ogród Bernardyński, Plac Katedralny do kawiarni „Literackiej”, bądź do Oddziału Wileńskiego Związku Literatów Polskich na Ostrobramskiej 9, bądź do Rozgłośni Polskiego Radia. Spotykał się z wieloma Wilnianami, rozmawiał, obserwował, pisał, również sporo dla „Smorgonii”, radiowego kabaretu satyrycznego w Wilnie – cotygodniowy felieton. Dla Rozgłośni Wileńskiej napisał słuchowisko *Taniec elfów* – satyrę na stosunki szkolne, której tekst zaginął.

W dodatku literackim do „Kuriera Wileńskiego”, wydanego na *prima aprilis* – 1 kwietnia 1935 roku pod redakcją Adolfa Pirmasa, a pod tym pseudonimem wydrukowali swe satyryczne wiersze Teodor Bujnicki, Jan Huszcza, Czesław Miłosz, Jerzy Putrament, Aleksander Rymkiewicz i Jerzy Zagórski, umieszczono też równoległe wiersz pt. *Depresja wileńska*, stylizowany pod gwarę wileńską, którego autorem był niejaki Karakuliambro. Pod tym pseudonimem krył się Gałczyński.

Tak inne od miast Rzeczypospolitej, ze swoją bogatą architekturą, różnojęzyczną mową ludzką, Wilno Gałczyńskiemu nie mogło nie dać wiele wspaniałego natchnienia. Wiersze otrzymały tu wiele ciepła, zanurzanego w otocze tajemniczości, szeptanej słowami wielkiej miłości do niedawno poślubionej żony.

Kryło jednak Wilno i pewną zagadkę, która często zostawała nieodgadnięta dla ludzi tu przybywających. Otóż co sprawia, że magiczności miasta bywa za mało, żeby tu pozostać, żeby „wżyć się”, żeby nie powstawały nieporozumienia z „tutejszymi”. Czyżby trzeba tu się urodzić, aby rozumieć sedno tej ziemi? Gałczyński podzielił los Witolda Hulewicza – nie „znalazł się” w tym mieście i po nieudanych próbach osiągnięcia stabilizacji życiowej i przełamania kryzysu materialnego, po dwóch latach zamieszkania na Zarzeczcu, w roku 1936 opuścił Wilno.

Napisał o mieście wiele pięknych wierszy, że wymienię te, które mają przymiotnik „wileński” bądź nazwę miasta w tytule. Prócz *Szczęścia w Wilnie* są to: *Elegie wileńskie*, *Noc w Wilnie*, *Wilno*, *ulica Wileńska*, *Wileńskie imbroglio*. Gałczyński uwiecznił ulice – Młynową, Szklaną, Gaona, Mylną, Podwójną, a szczególnie Niemiecką, która dla niego była jedną z najbardziej fascynujących ulic w mieście. W wierszach przywołuje często Mickiewicza, utrwalił też ludzi sobie współczesnych – m. in. Henryka Kunę, Henryka Dembińskiego, Iwo Jaworskiego, Malfreda Kridla, Józefa Maślińskiego.

Z wędrówek po Wileńszczyźnie powstał wiersz *Duchy w Ornianach*, czyli *Prolog*. Orniany to wówczas majątek męża Hanki Ordonówny (Tyszkiewiczowej), w którym Gałczyńscy kilkakrotnie gościli. Uplłynęło im tu lato 1935 roku – od połowy czerwca do połowy września. Poeta napisał dla pieśniarki program estradowy, teksty do melodii angielskich i francuskich. Niezwykle popularna artystka miała w swym repertuarze piosenki *Gałązka wiśni* i *Szafirowa romanca*, w jej stałym repertuarze były *Buty szewca Szymona*, do których teksty napisał właśnie Gałczyński.

W ciągu dwóch lat powstało około 60 utworów. Już po tym, jak Gałczyńscy przenieśli się do Warszawy i zamieszkali w Aninie, napisał nie tyle Wilno, co sobie gorzki wiersz pt. *Wciąż uciekamy*, choć przed dwoma laty była to szczęśliwa „Farlandia” (od angielskich słów *far land* – daleki kraj), zaś 26 kwietnia 1936 roku tu na świat przyszła Kira. To rozstanie dojrzywało wcześniej, w wierszu, napisanym w tymże roku, poeta Natalii miał na okarynie zagwizdać „o naszym wielkim bólu w małym Wilnie”. Podobno nie wszystkim podobało się, że Gałczyński „wyśmiewa” wileńską polszczyznę, jak odebrali niektórzy *Piosenki naczelnika wydziału grobownictwa*. Nie mogły się też podobać wypowiedzi poety, że Wilno ma tak dalece charakter rosyjskiej prowincji, iż wydaje się, jakby tu za chwilę miał zjechać rewizor...

Miasto będzie wspominać w latach późniejszych - m. in. w „*Jubileuszowej*” rozmowie z Kirą, a w 1939 roku, tuż przed wybuchem wojny stwierdzi: „*A zachód jak witraż burguncki / rozłukł się już nad Wilnem.*”

Ale - jak już wspominałem - Gałczyński nie tylko w Wilnie pisał wiersze. Powstało niemało bardzo ciekawych felietonów, przedstawiających specyfikę miasta i jego mieszkańców, napisanych z werwą, barwnie i z humorem. Szkoda, że większość z nich zaginęła, głównie w redakcji warszawskiego „*Ilustrowanego Kuriera Codziennego*”, który z większego cyklu wydrukował tylko trzy utwory. Są to *Wileńska jesień*, *Humpty-Dumpty*, *Sekta „Mazaro” zbiera na Gwiazdkę dla dzieci*. Z „wileńskich” rzeczy odnotować należy też „*Ze cziq o Tobie mówimy, Wieszczu!*” i szczególnie *Serdeczności wileńskie*. Ten ostatni felieton zaczyna się słowami:

„W dalekim cudacznym Wilnie - ludzie serdeczni. Co chwila słyszy się: - Kochanieńki, gołąbko, miłość uczyń, na herbatkę przyjdź! Z pierogami!

Ludność mówi po polsku z rosyjska, po rosyjsku z polska, na dobrą sprawę sam czort nie wie, o co tym ludziom chodzi. We mgle dusze zgubili. Bełkocą. Serdeczność za to niesłychana. Oczywiście za serdeczność trzeba płacić serdecznością. Gorzej tylko, gdy np. ma się mieszkanie z wanną.”

Gdzie indziej czytamy:



Zygmunt Vogel, Kościół Misjonarzy w Wilnie. Muzeum Narodowe, Kraków.

„*Magia słów: Rzeczywiście jest zmierzch wieczorny nad Wilnem. Powinienem zapalić lampę, ale jakoś - nie chce się. Otwieram okno na tę cudowną jesień 1934...*

Balladami o romansami pachnie... Po tych ulicach chodził... Przystawał... Zamyślał się... Ucho natężał ciekawie... Chłopak zadziorny. Tu w Wilnie nad jego czułymi wierszami płakali najprostszy. A przecież był poetą <<awangardy>>. Jakie to dziwne. A jakie proste!”

Klimat wileński świetnie też przedstawiony jest w przezabawnym felietonie *Humpty-Dumpty*:

„Teoria i praktyka pojedynków wileńskich (po francusku: les duels vilains) jest zasadniczo taka sama jak i gdzie indziej, Z tą różnicą, że w Wilnie pojedynki odbywają się nieomal co tydzień. Zawsze przecie znajdzie się zagadnienie, którego nie sposób rozwiązać inaczej. Np. pan A. powie poufnie o panu B., że pan B. nie jest intelektualistą. Oczywiście w osobie pana B. cały kraj czuje się dotknięty do żywego. I naturalnie sprawa honorowa, humpty-dumpty.”

Vilniana Gałczyńskiego są bardzo różnorodne. Obraz życia w mieście maluje człowiek niejako bezstronny, wrażliwy i wykształcony, mający skale porównawczą bycia w niejednym miejscu. Po przeczytaniu felietonów wyłania się obraz miasta „z charakterem”, pełen kolorytu, harmonii, ale i sprzeczności. Pełen też niezwykłego piękna, jakby to była kraina, stworzona dla zakochanych i artystów...

Artykuł ukazał się w „Liście oceanicznym”, dodatku kulturalnym „Gazety” z Toronto, 2003 r.